

PRZEGLĄD FABRYCZNY

PRZEGLĄD FABRYCZNY PISMO SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO ZAKŁADÓW KUZIENNICZYCH I MASZYN
ROLNICZYCH Nr 9 (13) JAWOR, GRUDZIEŃ 1976 ROK 8 STRON Cena 1 ZŁ

ZIMA ZA PASEM...

Co robić z wolnym czasem?

ZBLIŻA się okres zimy, a wraz z nim długie wieczory. Rodzi się problem, co robić wówczas oraz w niedziele i święta z wolnym czasem. Nie wygląda to tak źle, jeżeli tylko w umiejętny sposób będziemy gospodarować wolnym popołudniem oraz korzystać z usług, jakie proponują nam odpowiednio, powołane do tego celu placówki. W Jaworze działają dwie wyspecjalizowane jednostki, które w każdej chwili służą radą i pomocą oraz same mogą zorganizować różne atrakcyjne imprezy, w zależności od życzeń klientów.

Ośrodek Sportu i Rekreacji zajmuje się, jak sama nazwa wskazuje, organizowaniem różnorodnych imprez o charakterze sportowo-rekreacyjnym m.in. wszelkiego typu zawodów, turniejów, kulgów itp. W bieżącym sezonie zimowym OSiR zapewni wszystkim mieszkańcom Jawora, bez względu na wiek i płeć, bardzo ciekawe atrakcje. Jeśli mrozy dopiszą, czynne będą dwa lodowiska. Jedno przy ul. Armii Radzieckiej (obok budynku OSiR) otwarte będzie od godz. 10 do 20 w każdy dzień, drugie — w Parku Miejskim, gdzie znajduje się kort tenisowy. W sumie dwa lodowiska powinny wystarczyć, aby chętni mieli gdzie pojeździć na łyżwach. Osoby, które nie posiadają własnego sprzętu, będą mogły korzystać z wypożyczalni. Czynna będzie w godzinach od 7 do 9 i od 14 do 15, zaś w soboty od 7 do 8. W wypożyczalni, oprócz łyżew, znajdują się również sanki wycznowe i zwykłe oraz narty zjazdowe i biegówki wraz z kijkami i butami.

Ośrodek Sportu i Rekreacji będzie organizował ponadto zbiorowe kulgi na Wzgórzu Rataj (Skalka) połączone z wieloma atrakcjami. Wystarczy, aby zakład wystąpił z propozycją do OSiR, a pracownicy tej jednostki zapewnią odpowiedni sprzęt i wspaniałą zabawę. W dniach 18 stycznia, 5 lutego, 5 oraz 27 marca przyszłego roku zorganizowana zostanie impreza narciarska o puchar rad zakładowych. Zarząd ośrodka czeka na zgłoszenia od organizacji związkowych, ale, jak do tej pory, żadna nie nadesłała jeszcze swojego akcesu. Należałoby pośpieszyć się z wystaniem

takich zgłoszeń, bo w przeciwnym razie OSiR będzie musiał zmienić planowane imprezy na inne.

9 stycznia 1977 roku wszyscy mieszkańcy Jawora będą mogli wziąć udział w masowej imprezie pod nazwą „Zawody na wesoło”. Odbędzie się na terenie Ośrodka Wypoczynku Świątecznego „Jawornik” 20 lutego przyszłego roku na Wzgórzu Rataj odbędą się zawody saneczkarskie. Ośrodek zapewni odpowiedni sprzęt wycznowy, natomiast zadaniem rad zakładowych i działów socjalnych będzie zgłoszenie zawodników. Mamy nadzieję, że odpowiednie komórki organizacyjne w zakładach nie będą mogły tłumaczyć się, że nie wie-

(Dokończenie na str. 5)



**WESOŁYCH I ZDROWYCH ŚWIAT
ORAZ POMYŚLNOŚCI W NOWYM 1977
ROKU, ŻYCZY WSZYSTKIM CZYTEL-
NIKOM I CZŁONKOM ZAŁOGI
DYREKCJA ZKiMR
ORAZ ZESPÓŁ REDAKCYJNY**



Z okazji 59 rocznicy wybuchu Wielkiej Rewolucji Październikowej organizacja młodzieżowa ZKiMR podejmo-
wały delegację komsomolców. Fot. J. Kredoszyński

◆ 15 listopada br. zakończony został kurs kierowców wózków akumulatorowych, zorganizowany przez Dział Kadr i Szkolenia Zawodowego. Ukończyły go 53 osoby.

◆ 19 listopada br. odbył się egzamin kwalifikacyjny na kursie suwnicowych III kategorii. Odpowiednie uprawnienia otrzymało 12 osób.

◆ Od 18 do 21 listopada br. w Zakładach Metalowych im. Hipolita Cegielskiego w Poznaniu odbywało się ogólnopolskie seminarium redaktorów gazet zakładowych, poświęcone 30-leciu wydawania pisma załogi tego przedsiębiorstwa pt. „Nasza Trybuna” i 100-lecia istnienia tego zakładu.

◆ Z inicjatywy rady zakładowej ZKiMR odbyło się 28 listopada br. w Klubie „Technika” spotkanie z zasłużonymi i długoletnimi byłymi pracownikami zakładu, obecnie rencistami lub emerytami. Otrzymali oni zapomogi pieniężne na zakup opału i ziemniaków na zimę. Spotkania takie odbywają się co roku. Tym razem wzięło w nim udział około 60 osób.

Dla poparcia Kongresu związkowców

6 grudnia br. rozpoczął obrady VIII Kongres Związków Zawodowych, poświęcony ocenie dotychczasowych osiągnięć ruchu związkowego na tle gospodarczego i społecznego rozwoju kraju oraz wytyczeniu zadań na najbliższe lata. Województwo legnickie reprezentuje na nim 24 delegatów, wybranych podczas krajowych konferencji poszczególnych związków zawodowych.

Przed wyjazdem na Kongres, 3 grudnia br., spotkał się z nimi I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Legnicy tow. STANISŁAW CIEŚLIK.

(z)

Kampania przed VIII Kongresem Związków Zawodowych odbywała się podczas ożywionej dyskusji na temat sytuacji gospodarczej, perspektyw jej rozwoju oraz dróg prowadzących do przezwyciężenia zaistniałych trudności. Wyrazem zrozumienia tych najważniejszych dziś potrzeb społecznych, a jednocześnie odpowiedzią na apel CRZZ, były liczne zobowiązania produkcyjne.

Również załoga Zakładów Kuzienniczych i Maszyn Rolniczych postanowiła dać dodatkowo na potrzeby rynku wyroby o wartości 1.447 tysięcy złotych. Na sumę tą złoży się wykonanie 60 ton odkuwek oraz części zamiennych za 87 tysięcy złotych. Ponadto załoga postanowiła poprawić jakość produkowanych wyrobów, pracując pod hasłem „Po mnie nie trzeba poprawiać”. Niezależnie od tego w Wydziałach W-2, W-4, W-5, W-5/2 i K-2 zaciągnięto warty produkcyjne.

(E.K-B)

Więcej drzewek w parku miejskim

W ramach czynu społecznego, który realizowany był 7 listopada br. na terenach lasów państwowych województwa legnickiego, zalesiono 12 hektarów oraz dokonano nasadzeń podszytowych na 71 hektarach. Ponadto przygotowano tysiące drzew i krzewów, które wysadzono w miastach: Lubinie, Legnicy, Jaworze, Głogowie, Chojnowie, Polkowicach, Złotorzy oraz na terenach wszystkich gmin.

W Zakładach Kuzienniczych i Maszyn Rolniczych w Jaworze w czynie tym wzięli udział członkowie

PZPR, kadra inżynierjno-techniczna, młodzież z ZSMP, uczniowie ZSZ, junacy z ochotniczych hufców pracy oraz pozostała załoga. Większość pracowała przy upiększaniu i porządkowaniu wydziałów oraz przyległych do nich terenów. Natomiast część załogi, głównie członkowie ZSMP i junacy sadzili drzewa w parku miejskim. Materiał nasadzeniowy sprowadzony został ze szkółek w województwach katowickim, wrocławskim i poznańskim.

(E.K-B)



Na zdjęciu: Część załogi ZKiMR pracowała 7 listopada br. przy porządkowaniu terenów fabrycznych. Fot. B. Wudarski

2 - Przegląd Fabryczny

W 59 rocznicę Rewolucji Październikowej

Spółceństwo województwa legnickiego uroczysto obchodziło 59 rocznicę Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. Z tej okazji na cmentarzach żołnierzy radzieckich, którzy zginęli w walkach o wyzwolenie naszych ziem, pod obeliskami i pomnikami braterstwa broni złożono wieniec i wiązanki kwiatów. W zakładach pracy, instytucjach i placówkach kulturalnych odbyły się okolicznościowe akademie i wieczornice.

5 listopada br. w akademii miejskiej, zorganizowanej w Jaworskim Ośrodku Kultury, udział wzięły delegacje ze wszystkich zakładów pracy, w tym również ZKiMR. Sekretarz KM PZPR tow. JÓZEF MOKRZYCKI wygłosił referat okolicznościowy, w którym przedstawił historię tego wielkiego wydarzenia. Ponadto głos zabrał przedstawiciel Północnej Grupy Wojsk Armii Radzieckiej WALERY PIETROWICZ SZKODIN, a całą uroczystość uświetniły występy zespołów artystycznych, zorganizowane przez „Impart” we Wrocławiu.

(E.K-B)

Na finiszu 1976 roku

Plan produkcji towarowej ZKiMR wykonany w listopadzie br. w 100, 4%, natomiast sprzedaż w 100, 9%. W poszczególnych grupach wyrobów, jak: maszyny rolnicze, części zamienne, odkuwki w tonach osiągnięto znaczne nadwyżki.

W listopadzie ZKiMR zakończyły produkcję pieców na paliwo płynne. W latach następnych wytwarzać będzie je „Inofama” w Inowrocławiu. Na spotkaniu kierownictwo zakładu podziękowało członkom brygady, wytwarzającej wspomniane piece, za rzetelną i sumienną dotychczasową ich pracę oraz życzyło im zadowolenia w nowych miejscach zatrudnienia — w działach Gł. Mechanika i Gł. Energetyka.

W październiku i listopadzie

ZKiMR wykonały dla Francji 120 ton obrobionych kołnierzy szyjnych o łącznej wartości 2 mln zł.

W rytmicznej realizacji zadań przeszkadzali nam tacy kooperanci, jak: Odlewnia w Skłęczkach, która nie zabezpieczyła POM w Starym Wołowie w potrzebną ilość odlewów den do RU-3M2 oraz Zakłady „Fael” w Zabkowicach Śląskich, które zalegają z dostawami rozłączników AP-25 do RU-3M2 i realizują je przeważnie pod koniec każdego miesiąca. Powoduje to spiętrzenie robót w Wydziale Montażu w ostatniej dekadzie. Mamy nadzieję, że w grudniu sytuacja ulegnie poprawie.

MARIAN BORUŃ

„Biała niedziela” w Jaworze

Służba zdrowia, odpowiadając na apel Prezydium CRZZ, podjęła szlachetny czyn kongresowy w postaci przeprowadzenia tzw. „białej niedzieli”. 28 listopada br. od godziny 9 do 13 otwarte były na terenie Jawora i okolic wszystkie placówki zdrowia, apteki i przychodnie. Lekarze różnych specjalności, a wśród nich m.in. neurolog, laryngolog, ginekolog, okulista, dermatolog oraz pediatrzy, przeprowadzali badania i udzielali porad zgłaszającym się pacjentom.

Natomiast Wiejskie Ośrodki Zdrowia zostały wzmocnione specjalistami ze Szpitala Rejonowego i Przychodni w Jaworze. W Domu Pomocy Społecznej dla przewlekłe chorych w Mierczycach okresowe badania przeprowadzało czterech lekarzy z ordynatorem Oddziału Wewnętrznej lek. med. Edwardem Gaździkiem.

W tym dniu każdy obywatel mógł skorzystać z usług w/w placówek bez względu na jego przynależność do określonego rejonu. Ta cena inicjatywa — via szczególnie korzystna, gdyż wielu pracowników z braku czasu nie ma możliwości przebadania się w dni powszednie.

Trzoda z własnej hodowli

11 listopada br. odbyło się w Urzędzie Miejskim w Jaworze spotkanie naczelnika miasta JANA BIALKA z przedstawicielami miejscowych zakładów pracy, poświęcone hodowli trzody chlewnej przez zainteresowane jednostki gospodarki upołączonej. Przedstawiciele poszczególnych zakładów złożyli informacje, dotyczące możliwości rozmnożenia trzody w oparciu o własną

bazę paszową, jaką stanowią odpady ze stołówek.

Zakłady Kuziennicze i Maszyn Rolniczych zobowiązały się do prowadzenia tego typu hodowli po zaadaptowaniu bunkrów przy strzelnicy doł Grzegorzowa. Dokumentację techniczną na ten obiekt wykonał zakładowe Biuro Urządzeń Nietypowych. Ponadto fabryka czyni starania o przydział 15 hektarów ziemi omeję pod produkcję innych pasz. Zaplanowana hodowla będzie prowadzona przy współpracy z Fabryką Wyrobów Metalowych.

(E.K-B)

Odnaki dla honorowych dawców krwi

W tym roku już po raz piąty obchodzony był tydzień Honorowego Dawcy Krwi, zorganizowany pod hasłem „Dar krwi ratuje życie”. Kulminacyjnym punktem była uroczysta akademie w Klubie „Relaks” w dniu 27 listopada br. Podczas tej uroczystości honorowi dawcy zostali udekorowani odznakami oraz otrzymali dyplomy i symboliczne upominki. Wśród odznaczonych była dość liczna grupa pracowników z Zakładów Kuzienniczych i Maszyn Rolniczych.

Odnaką „Zasłużony Honorowy Dawca Krwi” zostali udekorowani

Jerzy Gondek, Piotr Dziemdziora, Leszek Więckowski, Ryszard Janec, Marian Ulbin, Bernard Lenart, Ryszard Mateczak i Stanisław Zajackowski. Złotą odznakę I stopnia otrzymali: Władysław Dąbrowski, Antoni Musiał, Marian Goncek, Włodzimierz Globuś, Zdzisław Sapielo, Zdzisław Szczygiel, Mirosław Bronicki, Marek Zieliński, Edward Pokora, Jan Syneerz, Edward Jadałach i Józef Szokalski. Ponadto odznaki srebrne otrzymało 20 osób, a brązowe — 19.

Ogółem w Jaworze honorowi dawcy krwi oddali 540,6 litra krwi. Jednak tego cennego leku jest ciągle za mało. Dlatego też każdy obywatel, który jest w stanie oddać krew, powinien zgłosić się do punktu krwiodawstwa i zostać członkiem Klubu Honorowego Dawcy Krwi.



BOLESŁAW BABIJCZUK —
I SEKRETARZ OOP

DO JAWORA przyjechał w 1959 roku. Od razu podjął pracę w Fabryce Narzędzi Rolniczych jako ślusarz przy produkcji zaworów. Po odbyciu czynnej służby wojskowej trafił do narzędziowni, również jako ślusarz. W 1961 roku ukończył korespondencyjne Liceum Ogólnokształcące. Po czterech latach awansował na stanowisko kierownika rozdzielni przedmontażowej, która zaopatruje załogę Wydziału Montażowego w elementy maszyn. Na tym stanowisku pracuje do dziś.

BOLESŁAW BABIJCZUK jest również aktywnym działaczem partyjnym. Do partii wstąpił w 1965 roku. Był najpierw grupowym, a ostatnio wybrany został I sekretarzem Oddziałowej Organizacji Partyjnej nr 6 przy Wydziale Montażu. Jest słuchaczem drugiego roku Filii Wiczymorowego Uniwersytetu Marksizmu-Leninizmu przy Komitecie Miejskim PZPR w Jaworze. Nadal więc doskonali się

NASZE SYLWETKI

w pracy partyjnej.

— Nasza organizacja — mówi — liczy 40 członków, tj. prawie 25 proc. załogi wydziału. Był jednak okres, kiedy jej szeregi składały się z 60 towarzyszy. W związku z uruchomieniem Zakładów Kuzienniczych nasz wydział przekazał część swojej załogi do pracy w nowej matrycowni i kuźni, w tym właśnie sporo członków partii. Wielu z nich awansowało. Np. ZDZISŁAW KULAWIEC został mistrzem, a ZBIGNIEW ZATORSKI — brygadystą. Po ostatnich wyborach władz partyjnych do naszej OOP przyjęliśmy 16 nowych kandydatów. Organizacja była inicjatorem wielu przedsięwzięć, w tym czynów społecznych i produkcyjnych. Dużą wagę zwracamy na rozwiązywanie spraw międzyludzkich, współdziałając w tej dziedzinie zwłaszcza z Wydziałową Radą Związku Zawodowego Metalowców.

Bolesław Babijczuk bierze udział również w ruchu racjonalizatorskim. Jest m.in. współautorem wniosku, polegającego na zastąpieniu w rozdrabniaczach RU-3M2 tzw. dławika kompletnego korpusem metalowym. Rezultat tego usprawnienia to oszczędności rzędu 230 tys. złotych rocznie. Zmodernizowany w ten sposób rozdrabniacz jest nadal produkowany.

Za swą dotychczasową działalność zawodową i społeczną był wielokrotnie wyróżniany dyplomami.



ANTONI PRZYBYSZEWSKI —
DZIAŁACZ ZWIĄZKOWY

NAJPIERW pracował w „Rociu” w Brzegu Dolnym. Tam ożenił się. W rezultacie musiał usamodzielnic się. W poszukiwaniu owej stabilizacji trafił właśnie do Jawora i w 1969 roku rozpoczął pracę w Fabryce Narzędzi Rolniczych. Zabrudniony został jako lakiernik w malarni przy Wydziale Montażu. Pracuje tu bez przerwy do dziś. Z przeprowadzki do Jawora i pracy w malarni jest zadowolony, choć warunki BHP nie są najlepsze. Brakuje skutecznej wentylacji wyciągowej, a perspektywa urządzenia nowej malarni powoduje, że w dotychczasowej nie przeprowadza się przebudowy.

— U nas w malarni — mówi

ANTONI PRZYBYSZEWSKI — znacznie wzrosła wydajność pracy, a co za tym idzie i zarobki. Kiedyś zatrudnionych było tu 30 malarzy, obecnie z malowaniem wszystkich maszyn radzi sobie 10 pracowników. Jest to przede wszystkim rezultat zdobycia przez załogę dużego doświadczenia — zostali najlepsi.

— W 1971 roku wybrany został przewodniczącym Rady Wydziałowej Związku Zawodowego Metalowców przy Wydziale Montażu. Obecnie pełni tę funkcję już przez drugą kadencję. Dużo uwagi poświęcamy załatwianiu spraw międzyludzkich, czyli właściwie konfliktów pomiędzy pracownikami a przełożonymi. Nie ma ich wprawdzie tak dużo, ale równocześnie nie ma miesiąca, żeby nie wpływały do nas jakieś skargi. Zresztą to dobry objaw, bo lepiej od razu wyjaśnić nieporozumienia, niż pokutnie narzekać. Wspólnie z POP wszystkie tego typu sprawy udaje się nam załatwić na miejscu, w wydziale. Dogadujemy się z przełożonymi, aby wszelkie sprawy były rozstrzygane zgodnie z interesami robotników, jeżeli, oczywiście, mają rację. Rezultat to brak wniosków w komisji rozjemczej, a nawet skarg w Radzie Zakładowej. Inne formy działania to przede wszystkim wycieczki. W tym roku ograniczyliśmy je tylko do 6 wyjazdów na grzyby, choć to trochę mało. Zabieraliśmy też pracowników z innych wydziałów, jeżeli były miejsca. Możliwości Rady Wydziałowej w organizowaniu dłuższych wycieczek krajoznawczych są jednak mniejsze.

Antoni Przybyszewski otrzymał ostatnio nowe mieszkanie spółdzielcze w Osiedlu Piastów, przydzielone mu przez ZKIMR. Kilkakrotnie wyróżniany był dyplomami.



Inicjatywy organizacji partyjnej

ZDZISŁAW KASPERKIEWICZ rozpoczął pracę w Zakładach Kuzienniczych Przemysłu Maszyn Rolniczych w marcu 1974 roku.

Przeszedł tu z Fabryki Wyrobów Metalowych. Najpierw pełnił funkcję specjalisty technologa, następnie kierownika sekcji technologicznej, a w maju 1975 roku objął stanowisko kierownika Działu Planowania Operatywnego przy Zespole Wydziałów Kuźni. Był też I sekretarzem Podstawowej Organizacji Partyjnej przy ZKPMR. Stąd jego wspomnienia dotyczą zarówno pracy zawodowej, jak i partyjnej.

— Początkowy okres pracy był trudny. Trzeba było zacząć dosłownie od niczego — mówi o pierwszych miesiącach pracy Zdzisław Kasperkiewicz. — Musieliśmy starać się o krzesła i biurka, aby było na czym siedzieć i przy czym pracować, przygotowaliśmy stanowiska dla nowo angażowanych. Do końca 1974 roku w Dziale Przygotowania Produkcji zorganizowaliśmy sekcję konstrukcyjną i sekcję technologiczną. Pierwsza przygotowała wzory i dokumentację na przyszłe odkuwki, jakie miała produkować kuźnia, druga opracowywała metody produkcji, miała za zadanie określenie sposobów wykonawstwa projektowanych wyrobów. Było to o tyle trudne, gdyż w początkowym etapie nie były jeszcze sfinalizowane kontrakty na dostawę wyposażenia kuźni, decydujące w ostateczny sposób o technologii. Na szczęście wszystko skończyło się zgodnie z projektowanymi rozwiązaniami.

— Aby zaprojektować przyszłe odkuwki i sposoby ich produkcji, musieliśmy nawiązywać kontakty z przyszłymi odbiorcami naszych wyrobów. Przeprowadzaliśmy więc rozeznanie co do potrzeb Zjednoczenia Przemysłu Maszyn Rolniczych i innych przedsiębiorstw, jak również rozpoczęliśmy rozmowy z Centralą Handlu Zagranicznego „Centrozap” w Katowicach. Chodziło bowiem o zdobycie zagranicznych rynków, gdyż zobowiązani zostaliśmy do spłacenia zaciągniętych kredytów dewizowych na zakup importowanego wyposażenia. Uzgodniliśmy warunki techniczne, jakim powinny odpowiadać odkuwki, aby dostosować produkcję do potrzeb. Duży wkład pracy wnieśli wtedy m. in. dyrektor EMIL MAZUR, kierownik sekcji konstrukcyjnej MAKSYMILIAN ZIELIŃSKI oraz doświadczony kuziennik JAN WOJCIWICZ.

— Równocześnie z powyższymi pracami musieliśmy sami uzupełniać kwalifikacje, poznawać metody pracy kuźni, jak i szkolić nowo angażowanych pracowników. Przechodziliśmy więc kilkudniowe szkolenia w już pracujących kuźniach krajowych w Skoczowie, Lublinie i Ursusie, zapoznając się ze sposobami kucia, organizacją pracy, procesami technologicznymi itp. Część pracowników Działu Przygotowania Pro-

dukcji wyjechała do Anglii, aby tam poznać metody pracy podobnych kuźni. Podczas trzytygodniowego wyjazdu byłem m. in. w zakładach w Bromsgrow, Kidderminster i Birmingham. Technika wytwarzania stała tam na wysokim poziomie, wydajność była duża, szczególnie podobała mi się organizacja pracy i ograniczona do minimum biurokracja. Dużym zaufaniem darzono dozór. Mistrz decydował niemal o wszystkim, miał zapewnione uprawnienia, niezbędne w jego pracy. Właśnie taką rangę nadaje się obecnie zatrudnionym na tych stanowiskach osobom w Polsce.

— Kiedy postanowiliśmy utworzyć Podstawową Organizację Partyjną, ZKPMR zatrudniały tylko 17 pracowników. Powstała w lipcu 1974 roku i liczyła na początek 13 członków. Stopień upartyjnienia był więc wówczas bardzo wysoki. Do inicjatorów powołania własnej POP należeli m. in. ALEKSANDER PRUSZKOWSKI, JANUSZ AGDAN, JERZY GEMBACKI, CZESŁAW ZDANOWICZ i JAN DANKIEWICZ. Zostałem I sekretarzem.

— Organizacja partyjna — kontynuuje Zdzisław Kasperkiewicz — czuwała nad postępem robót przy realizacji inwestycji, interweniowała w sytuacjach, gdy występowały jakieś zagrożenia. Wydatną pomoc okazał nam niejednokrotnie Komitet Miejski PZPR w Jaworze. Na budowie odbywały się m. in. wyjazdowe posiedzenia Egzekutywy KM PZPR, aby zapobiec niekorzystnym zjawiskom, zmobilizować wykonawców, przyspieszyć roboty. Np. w pierwszym kwartale 1975 roku wystąpiły ogromne trudności z zaopatrzeniem w cement. Budowlani całkowicie opróżnili swoje magazyny i, niestety, musieli przerwać roboty, których kontynuowanie wymagało wspomnianego surowca. Nie dostarczała go przesyłownia w Lubinie. Dzięki energicznej interwencji I sekretarza Komitetu Miejskiego PZPR tow. TADEUSZA SOWIŃSKIEGO i dyrekcji przedsiębiorstwa, trudności te udało się nam pokonać. W pewnym okresie wystąpiły też duże kłopoty z zapewnieniem dostaw elementów konstrukcyjnych. Duże zaangażowanie w ich rozwiązaniu wykazał II sekretarz POP JERZY GEMBACKI.

— W październiku 1975 roku, mając na uwadze przyszłe połączenie ZKPMR i Fabryki Narzędzi Rolniczych w jedno przedsiębiorstwo, połączyliśmy organizacje partyjne przy tych jednostkach, działające dotychczas oddzielnie. Ułatwiło to nam rozwiązywanie wielu wspólnych już wtedy spraw, związanych np. z pomocą FNR w przygotowywaniu załogi dla nowej kuźni. Połączona POP wykazała np. w drugiej połowie 1975 roku duże zaangażowanie, kiedy opóźnione prace przy rozbudowie kotłowni groziły nieogrzewaniem hal produkcyjnych FNR. W rezultacie skończyło się na kilkunastodniowym poślizgu.

— W maju 1975 roku wspólnie z powołanym na stanowisko kierownika Zespołu Wydziałów Kuźni BRONISŁAWEM LAKOMCEM przystąpiliśmy do przygotowań, zmierzających do rozpoczęcia produkcji w nowej kuźni. Wymagało to ustalenia programu działania na początkowy okres, zapewnienia dostaw materiałów hutniczych, nawiązania współpracy z narzędziownią FNR, która w tym okresie zaopatrywała ZKPMR w matryce i niezbędne oprzyrządowanie. Nie było to takie łatwe, bo przecież miała ona swoje kłopoty i trudności. Jednak dzięki zaangażowaniu jej załogi i ogromnemu wysiłkowi zainteresowanych zespołów pracowników w czerwcu 1975 roku rozpoczęliśmy kucie odkuwek na pierwszym młocie, a potem stopniowo włączaliśmy do eksploatacji nowe linie kuziennicze, instalowane przez Wrocławskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego nr 1.

— Praca w tym pionierskim okresie — kończy Zdzisław Kasperkiewicz — odbywała się w isticie poligonowych warunkach, wśród ekip firm budowlano-montażowych, dźwigów i samochodów wykonawców.

Notował: ZDZISŁAW KASPRZYK

Odkuwki, aby odpowiadały stawianym im warunkom, muszą być wykonane przede wszystkim zgodnie z zatwierdzoną dokumentacją techniczną. Przjrzyjmy się bliżej tym zagadnieniom w naszej kuzni.

Obecnie produkujemy wyroby dla około 60 odbiorców w kraju i 5 za granicą. Od 1 lipca br., tj. od czasu oddania inwestycji do eksploatacji, wyprodukowaliśmy około 6000 ton odkuwek matrycowych, które zostały wysłane do wspomnianych kontrahentów.

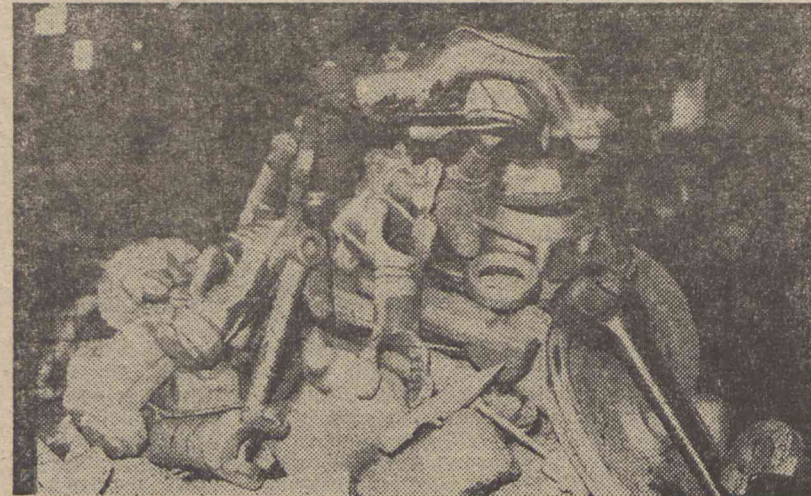
Uruchomienie produkcji wyrobów dla niektórych odbiorców stanowiło równocześnie duże ich usprawnienie, wynikające z oszczędności materiału i robocizny. Np. wykonawstwo przegubu dla FMR w Dobrym Mieście dało oszczędność stali w ilości około 10 kg/szt. Przy wyprodukowaniu pierwszej partii 1000 sztuk przegubów zaoszczędzono więc 10 ton stali. O tyle obniżył ciężar gotowych wyrobów odbiorca tych odkuwek. Inny przykład to produkcja sworzni i wałków dla różnych odbiorców. Do tej pory wykonywali je przez tocenie z pełnego preta. Przygotowanie półfabrykatów w naszej kuzni to przede wszystkim duża oszczędność stali i robocizny, przynoszonej gospodarce narodowej.

Część odbiorców otrzymywała odkuwki ze starej kuzni FNR. Były to Zakłady Metalowe „Pilmet” we Wrocławiu, Zakłady Hydrauliki Siłowej w Lubaniu Śląskim, FNR w Brzegu. Wyroby z nowej kuzni przysłużyły one z wielkim zainteresowaniem. Pod względem jakości były bowiem dużo lepsze. Mają mniejsze nadadki na obróbkę mechaniczną i korzystniejsze własności wytrzymałościowe. Z dostaw tych odbiorcy są zadowoleni, a zakład nasz cieszy się w nich pozytywną opinią.

Inny bardzo ważny problem jakościowy wiąże się z produkcją odkuwek dla FMR w Lublinie i w Czarnej Białostockiej, Zakładów Metalowych w Gorzowie Wielkopolskim, Zjednoczonych Zakładów „Archimedes” we Wrocławiu i Zakładów Metalowych w Ursusie, które stawiają bardzo wysokie wymagania. Przy najmniejszych odchyleniach od dokumentacji reklamują nasze dostawy.

Najwięcej kłopotów pod tym względem sprawia FMR w Lublinie, która reklamuje prawie wszystkie dostawy widłaków i części pałców do „bizonów”, wykonywanych u nas jako gotowe. Po dokładnym zbadaniu sprawy okazało się, że powodem reklamowania dostaw są nadmierne zapasy tych odkuwek u odbiorcy, ale także ich jakość. Przykładem może tu być wysłanie partii wzorcowej, odebranej przez naszą kontrolę wydziałową w 100 proc. W związku z reklamacją przedstawiciele ZKIMR pojechali do Lublina w celu dokonania wspólnego odbioru tej dostawy. Jakże było ich zdziwienie, gdy u odbiorcy zobaczyli wadliwe odkuwki, choć w fabryce byli obecni przy ładowaniu na samochód dobrej partii. Okazało się, że potem, już po ich odbiorze przez kontrolę techniczną naszej ZKIMR, załadowano jeszcze wyroby, które wcześniej wyselekcjonowano jako wadliwe. Fakt ten świadczy o tym, że przy wysyłce towaru nie zapewniono należytego porządku. Obecnie, w celu niedopuszczenia do podobnych nieporozumień, pojemniki są metkowane, a w magazynie znajdują się tylko odkuwki odebrane przez kontrolę.

Innym zakładem, który często reklamuje nasze wyroby, jest Fabryka Maszyn Rolniczych w Czarnej Białostockiej. Wysłane przez nas odkuw-



ki czopa lewego są reklamowane przez odbiorcę na nadmierną, nie usuniętą tzw. wypływkę. Za szlifowanie takiej odkuwki przez odbiorcę musieliśmy zapłacić po 4 zł za sztukę, co stanowiło ok. 10 proc. jej wartości. Tymczasem wiadomo, że za tę czynność ZKIMR już raz zapłacił pracownikom wykańczalni. Okazało się, że odkuwki ułożone w górnej warstwie pojemnika, były wykonane dobrze, natomiast pozostałe źle. Nie więc dziwne, że szlifierze Wydziału Wykańczalni wyrabiali normy w około 150 proc. i nie najgorzej zarabają. W tej sytuacji sekcja normowania i technologiczna zobowiązane zostały do zweryfikowania operacji szlifowania, a kontrola wydziałowa do bardziej dokładnego odbierania wykonanej roboty.

Dziewięćdziesiąt procent reklamowanych odkuwek to wyroby dobre, które należy poprawić w zakresie obróbki cieplnej, szlifowania, dotłaczania lub prostowania. Część wad można usunąć u odbiorcy, np. nadmierną wypływkę, nieoczyszczoną zendrę lub krzyżwinę. Jednak za wykonanie tych czynności zakład musi dodatkowo zapłacić, co podwyższa koszty.

Odkuwki o wadach kształtu czy nieprawidłowej twardości wracają z powrotem do ZKIMR. Koszty transportu są wysokie i niepotrzebne. W celu uniknięcia wożenia tego balastu, należałoby wprowadzić 100 proc. odbiór odkuwek oraz zwiększyć liczbę sortowników i brakarzy. Należy tutaj podkreślić, że bywają przypadki, kiedy przy wysyłce odkuwki są mylone lub mieszane. Stan ten można poprawić jedynie przez wprowadzenie stałej kontroli ekspedycji wyrobów z zakładu.

Zmniejszenie reklamacji to poważna oszczędność w zakresie wykorzystania środków transportu i pieniązy, które niepotrzebnie wydajemy, placąc kary umowne oraz za dodatkowe przewozy i poprawki technologiczne. Wykonane odkuwki bada się nadal wyrywkowo, co nie daje pewności co do ich jakości.

MAREK LUKASIK

Na zdjęciu: Jedna ze skrzyż z wybrakowanymi odkuwkami. Fot. J. Kredoszyński



Główny Dyspozytor w fabryce

W RÓŻNYCH sprawach, podczas których ma miejsce dyskusja o roli i randze dyspozytora w zakładzie przemysłowym. Podkreśla się jego wpływ na organizację pracy, realizację zadań produkcyjnych, prawidłowe i racjonalne wykorzystanie parku maszynowego, materiałów i narzędzi. To jedno z ogniw systemu zarządzania przedsiębiorstwem, kierowania procesami wytwórczymi.

Służba dyspozytorska została powołana w Zakładach Kuzienniczych i Maszyn Rolniczych „Agromet” w Jaworze 1 lipca 1976 r. Podstawowe jej obowiązki i zadania to przede wszystkim prowadzenie bieżącej kontroli oraz analizy i oceny realizacji zadań produkcyjnych, ze szczególnym uwzględnieniem czynników hamujących wykonanie planu produkcji wyrobów maszynowych i odkuwek. Dalej obejmują one udzielanie operatywnej pomocy wydziałom w przypadku komplikacji, a także ich trudności, których rozwiązanie przekazuje ich kompetencie. Ważną dziedzinę stanowi też koordynacja współpracy z wszystkimi komórkami organizacyjnymi w zakładzie ze szczególnym uwzględnieniem tych, które wywierają bezpośredni wpływ na wykonanie zadań produkcyjnych. Ponadto obowiązki głównego dyspozytora to bieżąca kontrola usuwania zaistniałych awarii, opracowywanie meldunków, analiz, informacji dekadowych i miesięcznych i realizacji zadań produkcyjnych itp.

Działowi Głównego Dyspozytora podlegają bezpośrednio: Dział Planowania oraz Dział Ekspertury. Podtytułowane jest to potrzebą ścisłej współpracy w planowaniu produkcji na kraj i eksport w oparciu o aktualną zdolność produkcyjną zakładu i potrzeby rynku. Działalność ta nie jest jednak tak prosta, jakby się mogło wydawać. Jak wiadomo, nowo wybudowane Zakłady Kuziennicze znajdują się w okresie dobiegania do projektowanej zdolności produkcyjnej. Z miesiąca na miesiąc rosną możliwości fabryki i jej zadania. Planowanie produkcji musi więc być ciągłe i kontrolowane i korygowane. Wymaga to prężnego i zarazem elastycznego funkcjonowania Działu Planowania.

Jak wspomiano w Dziale Planowania współpracuje ściśle Dział Ekspertury. Celem jego działalności jest zgromadzenie zamówień eksportowych, w szczególności z drugiego obszaru, tj. z krajów kapitalistycznych, aby uzyskać dewizy na spłatę zaciągniętych kredytów inwestycyjnych na importowane

wyposażenie kuzni. Spracę je możemy tylko poprzez eksport odkuwek lub tzw. antyimport. Dział Ekspertury utrzymuje więc ściśle kontakty z Centralą Handlu Zagranicznego ZKIMR mając spłacić w 1976 r. 4,8 mln zł dewizowych. Aktualnie posiadamy pełne pokrycie portfela zamówień, zarówno w antyimportcie, jak i eksporcje bezpośredniej. Zawarliśmy umowy na dostawę odkuwek do Francji, Finlandii, Anglii, RFN i Holandii.

Mamy także komplet zamówień na 1977 r. na produkcję antyimportową. Planowana wielkość spłaty w przyszłym roku wynosi 15 mln zł dewizowych. Prowadzi się starania o dalszą intensyfikację eksportu bezpośredniego. Posiadamy już oferty handlowe z kilku krajów drugiej strefy. Nie znaczy to, że nie napotykamy na żadne trudności. Często jednak wynikają one z faktu nieopiniowania załogi zakładu o celu działalności Głównego Dyspozytora.

Głównemu Dyspozytorowi podlegają czterej kierownicy zmianówi fabryki, którzy pełnią swą służbę w ruchu ciągłym po 12 godzin, również w niedziele i święta. Są pełnoprawnymi kierownikami przedsiębiorstwa, szczególnie na I i III zmianie. Do ich obowiązków należy podejmowanie decyzji we wszystkich sprawach, należących do normalnej działalności zakładu, mającej w szczególności bezpośrednie przełożenie na bezpieczeństwo pracy załogi oraz bezpieczeństwo przeciwpożarowe. W tych wszystkich właśnie sprawach należy się do nich zwracać.

Za podjęte decyzje odpowiadają bezpośrednio przed dyrektorem naczelnym. W celu usprawnienia pracy Dział Głównego Dyspozytora dysponuje samochodem marki „Tarpan”. Należałoby go jednak wymienić, gdyż od sprawności pojazdu niejednokrotnie zależy bieżąco i krótko czasu usuwania awarii w zakładzie.

Problemy służby dyspozytorskiej, które wyżej wymieniliśmy, nie stanowią odzwierciedlenia całości kształtu jej działalności. Życie, a przede wszystkim intensywny rozwój fabryki, nakładają na ten dział, jak i na pozostałe komórki organizacyjne, wiele innych, niemniej ważnych zadań, nie objętych żadnymi regulaminami, które w toku codziennej pracy trzeba rozwiązywać, aby zapewnić normalną pracę przedsiębiorstwa.

ALEKSANDER TĘCZA

Na zdjęciu: Służba dyspozytorska czuwa nad pracą całego zakładu, w tym również nowej kuzni, podczas wszystkich zmian. Fot. J. Kredoszyński

Bariera eksportowa do pokonania

WARTO PRZYPOMNIEĆ, że zaraz po wojnie nasz kraj zaczął nawiązywać szerokie kontakty i w szybkim tempie rozwijał międzynarodowy handel. Jednak w latach pięćdziesiątych, na skutek „zimnej wojny” i zobowiązań nałożonych przez USA na ich sprzymierzeńców, rozwój ten został przyhamowany. W latach 1951—1957 eksport charakteryzował się niskim wzrostem, nie nadążał za rozwojem gospodarki krajowej i w efekcie zwalniał dotychczasowe tempo.

W przeciwieństwie do poprzedniego okresu na lata siedemdziesiąte przypada punkt zwrotny w dotychczasowym rozwoju ekonomicznym kraju. W tym czasie zapoczątkowana została nowa era wzrostu gospodarczego, oparta na międzynarodowym podziale pracy. Średnie roczne tempo wzrostu obrotów z zagranicą wyniosło w okresie 1971—1972 w Polsce 17,9 proc. podczas gdy w latach 1966—70 tylko 9,8 proc. Nowe zadania zostały oparte na programie współpracy w ramach Rady Wspólnej Pomocy Gospodarczej, zmierzającym do większej integracji gospodarczej krajów socjalistycznych.

W związku z tym dojrzało zrozumienie konieczności rozwoju eksportu jako niezbędnego warunku wzrostu importu potrzebnych surowców, półfabrykatów, maszyn i innych towarów. Zaden kraj w świecie, nawet najlepiej rozwinięty, nie jest w stanie produkować wszystkich rodzajów, typów i odmian maszyn, urządzeń, aparatów itp., które są potrzebne do prawidłowego funkcjonowania jego gospodarki narodowej. Okazywałoby się, że ze względu na brak doświadczenia, krótkie serie, niedostatek specjalnych surowców, gwarantujących odpowiednią jakość itp., produkcja większości tych maszyn i wyrobów byłaby tak kosztowna, iż gospodarka narodowa poniosłaby poważne straty, zamiast osiągać korzyści. Trzeba jednak stwierdzić, że dość często, napotyka się na próby wykonania zbyt wielu rodzajów wyrobów własnymi siłami, bez wykorzystania wieloletniego doświadczenia innych krajów.

Realizacja planów eksportowych zajmują się centrale handlu zagranicznego. Podstawowym ich zadaniem jest uzyskiwanie zamówień zagranicznych, korzystnych z punktu widzenia potrzeb ogólnokrajowych. Produkcja eksportowa należy do zadań zakładów przemysłowych, wobec których centrale handlu zagranicznego występują jako zamawiający. Nadzór nad sprawnym wykonaniem tych zamówień należy do zjednoczeń przemysłowych i resortów gospodarczych. Ekspertem i importerem maszyn, urządzeń, środków transportowych itp. zajmują się w kraju m. in. CHZ: Centrozap, Metalexport, Agromet-Motoimport, Nawimor i wiele innych. Powstały one w wyniku rozwoju poszczególnych gałęzi przemysłu.

Zakłady Kuziennicze i Maszyn Rolniczych, w których działa utworzony w lutym br. Dział Ekspertury, wysyłają odkuwki za pośrednictwem trzech centrów. Centrozap w Katowicach dostarcza do Anglii produkowane przez naszą fabrykę wrzeciona kół, natomiast Nawimor w Gdańsku rozprawdza kolnierze szyjkowe do Francji, zaś do Motoimportu w Warszawie wysyłaliśmy kilka opracowanych ofert skierowanych do odbiorców.

Wśród podejmujących eksporterów, do których zaliczyć należy m. in. również ZKIMR, podstawowe przyczyny niedostatecznego poziomu produkcji dla zagranicznych kontrahentów kryją się przeważnie, choć nie zawsze, w niedociągnięciach pracy załóg fabrycznych. Niska jakość wykonania, długie terminy dostaw, ospałe tempo załatwiania reklamacji — oto sprawy, które należałoby bardzo dokładnie przeanalizować, jeżeli poważnie traktuje się sprawę wejścia na rynki innych krajów.

Problem, który od dłuższego czasu nie może oczekiwać się załatwienia, to zła jakość otynnowanego z hut materiału kuzienniczego. Dostarczona stal nie odpowiada niezbędnym parametrom i wynikiem, a ponadto istotną bolączką jest długi okres realizacji zamówień (3—6 miesięcy) przez Centrostal. W przeciwieństwie do nas, na rynkach zachod-

nych okres wyczekiwania na materiał nie przekracza zazwyczaj dwóch tygodni. Siad trudności w konkurencji.

Nasz asortyment wysyłkowy to kolnierze szyjkowe, wrzeciona kół, ramiona dźwigni i śruby. Odbiorcami tych wyrobów są: RFN, Anglia, Holandia, Francja i Finlandia. W roku bieżącym wysyłaliśmy już do tych krajów 124 tony odkuwek o wartości 550 tysięcy złotych dewizowych, a do końca grudnia wyeksportujemy jeszcze 275 ton.

Przy realizacji tego zadania rodzą się jednak pewne wątpliwości. Niedotrzymanie terminów w wykonaniu przez Zespół Wydziałów Matrycowych przyrządowania, a ponadto zła jakość matryc, może pociągnąć za sobą fatalne skutki. Dla pełnego zobrazowania tej sprawy podamy, że matryca do wrzeciona kół była dziesięciokrotnie poprawiana, a termin wykonania tych odkuwek został przesunięty o miesiąc. Tymczasem konkurencja na rynku międzynarodowym działa. Z życia wiadomo, że nie nosimy butów do szweca, który zwleka z wykonaniem zadaniami, a na dodatek partycy całą robotę. Nielatwo chyba domyśleć się, że tym właśnie zrażamy klienta i odstraszyamy innych.

Produkcja antyimportowa zamknie się w tym roku kwotą 4,8 mln złotych dewizowych. W tej dziedzinie także nie jest najlepiej, ponieważ odbiorcy krajowi też mają obowiązek kupowania wyrobów o najwyższym standardzie. Musimy ze smutkiem stwierdzić, że reklamacje zdarzają się i dotyczą wcale Niemalych partii wysłanych wyrobów.

Spodziewamy się, że nasze stwierdzenia spotkają się z tłumaczeniami, że może nawet w pewnym stopniu uzasadnionymi, bo początkowa produkcja eksportowa i antyimportowa realizowana jest w okresie rozruchu, co stwarza trudniejsze warunki pracy. Pamiętajmy jednak, że okres rozruchu stopniowo mija i nie będzie trwał wiecznie, że do dobrej roboty musimy zabierać się z pełną energią. Bardziej poważnie należy potraktować konieczność sprawniej obsługi technicznej wydziałów produkcyjnych, gwarantującej zdobycie i utrzymanie rynków zbytu.

(E.K-B)



Na zdjęciu: Pakowanie odkuwek, przygotowanych do wysyłki za granicę. Fot. J. Kredoszyński

Fot. J. Kredoszyński

ZIMA TUŻ...

(Dokończenie ze str. 1)

działy o przeprowadzanych przez ten ośrodek zawodach. Celowo więc informujemy zainteresowanych tymi sprawami pracowników, aby wywarli nacisk w odpowiednich wydziałach o wysłanie ich kandydatów.

Drugim potentatem w organizowaniu imprez o innym już charakterze jest Przedsiębiorstwo Gospodarki Turystycznej „Piast”. Jego placówka mieści się przy Jaworskim Rynku. Organizuje ona 14 i 7-dniowe wczasy zimowe w atrakcyjnych miejscowościach, jak: Karpacz, Szklarska Poręba, Świeradów, Jelenia Góra, Tylicz oraz Głuchołazy. Ponadto „Piast” jest też inicjatorem wyjazdów pod nazwą „Ekspres narty”. Są to jednodniowe, niedzielne wycieczki w góry do Karpacza i Szklarskiej Poręby. Koszt jej nie przekracza 200 zł na osobę. Wyjazd w niedzielę rano autokarem tego przedsiębiorstwa, a powrót w tym samym dniu wieczorem około godzi-

ny 21. Wycieczki te stanowią wymarzoną okazję do miłego spędzenia czasu z dala od gwaru miejskiego. Udogodnienie jest tym większe, że nie trzeba martwić się o środek lokomocji i ma się pewność, że na czas będzie się na miejscu. Jak nas poinformował kierownik placówki Jan Kulpiński, takie jednodniowe wycieczki bardzo chętnie będą organizowane na zlecenie zakładów pracy.

Mamy nadzieję, że Rada Zakładowa wraz z Działem Socjalnym ZKIMR wyjdą wreszcie poza obręb własnego podwórka i zaczną organizować niedzielne wycieczki dla pracowników, tym bardziej, że dysponują odpowiednimi funduszami.

Przełammy wreszcie barierę się w dzielnicy i nie czekajmy dłużej w ciuchobanku i nie czekajmy dłużej z żądzeniami reklam. Wymagamy od pracowników rzetelnej roboty, musimy jednak dać im w zamian coś naprawdę atrakcyjnego, a nie tylko wycieczki na grzyby.

Niestety, jak wynika z uzyskanych przez nas w Dziale Socjal-

nym i Radzie Zakładowej informacji, możliwości zaoferowania w tym okresie pracownikom ZKIMR jakichś rozrywek, zagospodarowania wolnego po pracy czasu będą nader skromne. Przewidywane jest zimowisko dla 40 dzieci pracowników, ale na razie nie jest to jeszcze nie pewne. Do tej pory nie „dogadano” się z Komendą Hufca ZHP w Jaworze, która ma odstąpić te miejsca. Pracownikom będzie można jedynie zaoferować wczasy zimowe w Karpaczu, Szklarskiej Porębie i Wiśle. Będą mogli skorzysta z nich ci, którym należy się urlop wypoczynkowy.

TADEUSZ GRZESZCZUK

Honorowa Odznaka dla koła PCK

Zakładowe koło PCK zrzęsa w swych szeregach około 600 członków. Za dotychczasową bezinteresowną i etatną pracę otrzymało ono Honorową Odznakę IV stopnia, przyznaną przez Zarząd Główny Polskiego Czerwonego Krzyża w Warszawie.

Do tak wysokiego wyróżnienia przyczynił się również zakładowy klub honorowego dawcy krwi, który liczy obecnie 150 członków. Członkowie koła PCK włożyli dużo pracy w rozpragowanie dziedzin, objętych działalnością tej organizacji.

(E.K-B)

Przegląd Fabryczny - 5

Jeżeli brak nam pomysłów czy możliwości zorganizowania jakichś

Ocena pracy kół ZSMP

Organizacja młodzieżowa dokonała w ubiegłych dwóch miesiącach podsumowania dorobku każdego ogniwa oraz wytyczyła kierunki i formy działania na przyszłość. Zebrania sprawozdawczo-programowe miały ująć rangę kół oraz zespolic wszystkich członków wokół realizacji zadań programowych. W toku kampanii młodzież poruszyła problemy organizacyjne oraz sprawy międzyludzkie, organizację pracy, problemy jakości wyrobów i sprawy socjalne.

Rzeczowa dyskusja, jaka wywiązała się w toku zebrań, dała obraz rzeczywistych niedomagań organizacyjnych w pewnych środowiskach. Przede wszystkim chodzi o małe zaangażowanie aktywu funkcyjnego poszczególnych kół, problemy nurtujące młodzież w wydziałach. Brak aktywności zarządów kół w wydziałach W-2 i W-4 oraz w działach Głównego Energetyka i Głównego Mechanika spowodował znikomą ich działalność programową. Między innymi uważamy, iż koledzy Wiesław Kurdek i Władysław Ogrodniczak nie dojrżeli do tego, aby sprawować funkcje przywódców młodzieży. Rzeczowe i owocne wnioski, dotyczące przyszłych poczynań, jakie zostały poruszone na zebraniach tych kół, dają gwarancję ich zaktywizowania.

Nakreślony przez młodzież program jest ambitny i na miarę potrzeb środowiska. Dążymy do tego, aby konsekwentnie go realizować. Tylko pełne zaangażowanie i lojalność wszystkich członków ZSMP może przyczynić się do większych osiągnięć.

Prezydium Zarządu Zakładowego, aby wzbogacić wiedzę społeczno-polityczną i organizacyjną aktywu, prowadzi działalność szkoleniową. W listopadzie br. przeszkolonych zostało przez ZW ZSMP 7 aktywistów, którzy w przyszłości zajmą się ważnymi kierunkami pracy z młodzieżą. Zakładowa Szkoła Aktywu prowadzi cykl zajęć dla 60 członków ZSMP. Ostatnio ZSA gościła posła na Sejm PRL WŁADYSŁAWA WOJTKO-WIAKA, który zapoznał aktywu z aktualną sytuacją gospodarczą w Polsce. Ponadto poruszył zagadnienia związane z rozwojem Jawora w bieżące pięcioletce.

LESZEK SKÓRCZYŃSKI

Z wizytą w Nachodzie

Od 18 do 21 listopada br. delegacja AKF „Jawornik” z Doma Technika ZKiMR w Jaworze przebywała w Nachodzie w Czechosłowacji. W jej skład wchodził: dyrektor ekonomiczny EUGENIUSZ CEZAR oraz autorzy filmów JANUSZ KREDOSZYŃSKI, TADEUSZ IDZIK i ANTONI KORYBSKI.

Nie była to wizyta krajoznawcza. Członkowie AKF zostali zaproszeni jako honorowi goście na Festiwal Filmów Amatorskich o tematyce rolniczej i wiejskiej, zorganizowany w miejscowości Vysokove Kohout. Do konkursu mogły być zgłoszone filmy związane z rolnictwem lub poruszające tematykę życia wiejskiego. Tylko filmowcy-amatorzy, zamieszkaujący na wsi, mogli zgłaszać filmy o dowolnej tematyce.

Do najbardziej interesujących filmów, które zostały nagrodzone na tym festiwalu, należały: praca Josefa Nytila z Vysokove pt. „Mechaniczacja”, ukazująca w sposób humorystyczny jak zbyt szybki postęp mechanizacji w rolnictwie rozleniwia rolników oraz film Vilema Kapulety z Nachoda pt. „Jest to w ludziach”, ukazujący piękno przyrody oraz ludzi, którzy to piękno niszczą, budując domy, fabryki itp. Film ten otrzymał również nagrodę specjalną, przyznaną przez AKF „Jawornik”.

Na zakończenie festiwalu filmowcy z Jawora zaprezentowali trzy swoje filmy: „Różowy las” i „Wiatrak snów” Janusza Kredoszyńskiego oraz „Grażyna” Tadeusza Idzika. Były one wyświetlane poza konkursem, po rozdaniu nagród, i stanowiły piękną oprawę tej wspaniałej imprezy. Wszyscy uczestnicy festiwalu byli zachwyceni tematyką i techniką produkcji zaprezentowanych prac. Janusz Kredoszyński został zaproszony do praskiej telewizji w celu zaprezentowania swojego dorobku artystycznego.

Wizyta u kolegów w Czechosłowacji przebiegała w serdecznej i przyjacielskiej atmosferze. Na zakończenie pobytu podsumowano wyniki dotychczasowej pracy oraz wręczono symboliczne upominki.

Pamiętkowe zdjęcie z pobytu członków AKF „Jawornik” w Czechosłowacji.

T. G.



Fot. J. Kredoszyński

Co dalej z budową domków

Sprawa budowy domków jednorodzinnych przy pomocy ZKiMR mocno zainteresowała wielu członków załogi. Powołano zarząd, załatwiono sporo innych spraw, ale postęp dalszych przygotowań został

zahamowany. Władze miasta Jawora nie są bowiem w stanie wydać jednoznacznej decyzji, dotyczącej przydziału parceli pod budowę. W związku z tym praktycznie na razie nie się wokół tej sprawy nie robi, pomimo usilnych starań dyrekcji ZKiMR oraz zarządu „Zrzeszenia”.

(E.K-B)

6 - Przegląd Fabryczny

Fundusz mistrza

OROLI MISTRZA w zakładzie ukazało się w prasie codziennej i periodycznej wiele artykułów. Uprawnienia i obowiązki, a także kwalifikacje, jakimi powinien legitymować się mistrz, są obszernie omówione w uchwale nr 21 Rady Ministrów z 23 stycznia 1976 r. Do jego istotnych uprawnień należy m.in. „przyznawanie pracownikom nagród z funduszu mistrzowskiego za wykonanie wyznaczonych zadań lub pilnych, doraźnych prac, nie wchodzących w zakres normalnych obowiązków”.

Praktykowany dotychczas sposób dysponowania funduszem był zbiorowolny. Aby pracownik mógł otrzymać nagrodę, należało sporządzić wniosek i uzasadnienie, które, po podpisaniu przez właściwego zastępcę dyrektora, głównego księgowego, kierownika wydziału i wreszcie przez komórkę zatrudnienia i płac trafiały do kasy przedsiębiorstwa, gdzie następowała wypłata. Poczynając od IV kwartału br. sytuacja uległa radykalnej zmianie.

W miejsce dotychczasowych wniosków wprowadzono bony. W ramach przyznanego limitu nagród wydział podejmuje w księgowości określoną ilość bonów, które, w porozumieniu z oddziałową radą zakładową, rozdziela do dyspozycji poszczególnych mistrzów. Zgodnie

z zakładowym regulaminem, wysokość przydzielonego mistrzowi funduszu powinna być uzależniona od ważności i założeń zadań, wyznaczonych do wykonania kierowanemu przez niego zespołowi oraz nadzorowanych pracowników. Fundusz mistrzowski przeznacza się na nagrody za wykonanie z góry określonych zadań, mających znaczenie dla poprawy działalności przedsiębiorstwa, a w szczególności za: obniżenie zużycia materiałów, przyspieszenie prac remontowych i skrócenie postoju maszyn i urządzeń, obniżenie wskaźnika braków, wprowadzenie usprawnień zmierzających do poprawy jakości produkcji, wykonania pilnych prac nie wchodzących w zakres normalnych obowiązków itp.

Po stwierdzeniu wykonania wyznaczonego zadania mistrz niezwłocznie premiuje pracowników określoną ilością bonów, które bez żadnych korowodów wymieniane są w kasie przedsiębiorstwa na gotówkę. Ze względu na społeczną kontrolę dokonywanych wypłat regulamin nakłada obowiązek informowania pracowników komórki o wykonanych zadaniach i przyznanych nagrodach.

STANISŁAW DĘBSKI

Milionowe obroty w kasie zapomogowej

Pracowniczka Kasa Zapomogowo-Pożyczkowa przy ZKiMR w Jaworze liczy już ponad 2.000 członków. Fundusz stanowią wkłady wynosi 5.783 tys. zł., w tym 4.706 tys. zł. stanowią pożyczki, zaciągnięte przez członków PKZP.

Zarząd Kasy nie może zaspokoić potrzeb wszystkich pracowników fabryki. Miesięcznie bowiem wpływa ok. 120 wniosków o udzielenie pożyczek na sumę 1.100 tys. zł. Tymczasem spłaty uprzednio zaciągniętych przez członków kredytów sięgają kwoty 900 tys. Ponadto PKZP wypłaca także, zwalnijacym się pracownikom ich wkłady członkowskie, a innym tzw. chwilówki (po przedstawieniu pisemnej zgody przewodniczącego zarządu kasy), co również uszczupla będące w jej dyspozycji fundusze.

Pożyczki udzielane są w różnych wysokościach, nawet do 25 tys. zł.

ze spłatą w 18 ratach. W tych najwyższych granicach otrzymują je pracownicy o długoletnim stażu, dysponujący dużymi wkładami członkowskimi. Zaciągane kredyty przeznaczone są głównie na zakup odzieży, mebli, uzupełnienie wkładów mieszkaniowych itp. Pożyczki są wypłacane raz w miesiącu po uprzednim rozpatrzeniu wniosków na posiedzeniu zarządu, które odbywa się 17 każdego miesiąca.

Pomimo ograniczonych funduszy zarząd PKZP udziela także pożyczek pracownikom nowo przyjętym, posiadającym niewielkie wkłady. Zdarzają się jednak osoby, które, zwalnijac się z fabryki, zapewniają na piśmie, że zaciągniętą pożyczkę spłaca w określonym terminie. Niestety, w wielu wypadkach sprawy musimy kierować do komornika.

MARIA CZEKAJŁO

Gdy ręce zabolą od rozmowy...

Coraz więcej naszych rodaków wyjeżdża poza granice kraju, ale tylko niewielu z nich może popisać się swobodną znajomością języków obcych. Dobrą radą na to, aby nie męczyć rąk w czasie rozmowy, jest czteroletni kurs języka niemieckiego, zorganizowany przez Stowarzyszenie Inżynierów Mechaników Polskich przy ZKiMR. Nauka odbywa się w Zasadniczej Szkole Zawodowej przy ulicy Armii Radzieckiej raz w tygodniu. Zajęcia prowadzone są przez lektora Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki w Legnicy.

Liczba chętnych była bardzo duża, ale po kilku selekcjach na o-

statecznej liście pozostało 37 słuchaczy, chociaż według wszelkich zasad i prawideł grupa nie powinna przekraczać 30 osób. Słuchacze zwracają 50 proc. kosztów kursu, tj. 720 złotych rocznie, a drugą połowę pokrywa zakład.

Sądzymy, że wszystkim chętnym wystarczy sił i zapala, aby ukończyć naukę. Wynikiem czteroletniego kursu będzie złożenie egzaminu przed państwową komisją egzaminacyjną i otrzymanie świadectwa tłumacza przysięgłego PRL z jęz. niemieckiego.

(E.K-B)

Mistrzowie brydza

30 listopada br. w Klubie „Metalowiec” odbył się turniej brydza sportowego o puchar Jawora. Do rozgrywek przystąpiło 6 par. Ostatecznie, po

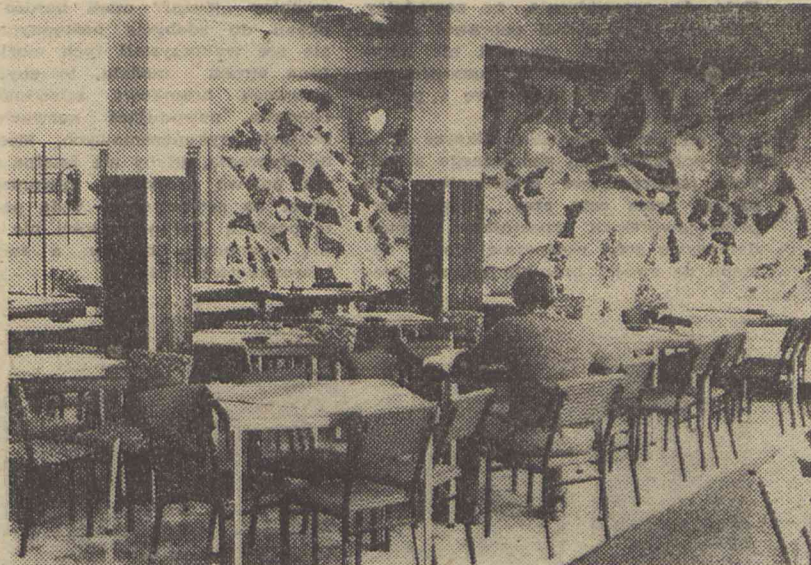
zaciętych bojach, tytuł mistrzowski wywalczyła para Adam Dobrzeński i Leszek Woszczyński z ZKiMR. Drugie miejsce zdobyli Jerzy Juracki i Mieczysław Adamezyk z FWM, a trzecie Tadeusz Kita i Jan Długolecki. Czwartą lokatę zajęła druga para ZKiMR w składzie Władysław Bielniak i Janusz Miksiński.

Impreza stała na dobrym poziomie. Organizatorom należą się słowa uznania.

T.G.



W Domu Technika



Nowe książki

Biblioteka w Klubie „Technika”, czynna we wtorki, środy i piątki w godzinach popołudniowych, proponuje najnowsze wydawnictwa:

JÓZEF KRASZEWSKI „Boleszczyce” — powieść historyczna z czasów Bolesława Szczodrego.

HELENA SEKUŁA „Figurka z drzewa tekowego” — współczesna powieść kryminalna. Milicja prowadzi trudne śledztwo w sprawie katastrofy kolejowej. W trakcie dochodzenia wychodzi na jaw wiele dziwnych wydarzeń.

BARBARA NAWROCKA-DONSKA „Powszedni dzień dramatu” — powieść polska z okresu powstania warszawskiego. Przechybia 5 łączniczek AK. Świetna charakterystyka postaci, typowych dla okupacyjnej młodzieży. Dobrze oddana atmosfera walczącego miasta.

JEAN GIRAUDEUX „Przygoda Hieronima Bardniego” — tl. z francuskiego Irena Dewitz. Jest to wznowienie powieści napisanej w 1930 r. Treścią książki jest historia człowieka, który postanowił zerwać ze wszystkim, co stanowiło treść jego dotychczasowego życia i wyzwolić się z obowiązujących w społeczeństwie schematów.

KRYSTYNA KREDOSZYŃSKA

Pod paragrafem

Przed Kolegium d/s Wykroczeń odpowiadał pracownik ZKiMR inż. Jerzy K. Będąc w stanie nietrzeźwym zakłócił on w godzinach nocnych na placu Wolności w Jaworze porządek pu-

bliczny. Kolegium przy naczelniku miasta ukarało go grzywną w wysokości 5 tysięcy złotych z podaniem orzeczenia do publicznej wiadomości. Natomiast współtowarzysz nognych wojaży inżyniera K., również pracownik ZKiMR, Adam S., został ukarany za te same czyny grzywną 4 tysięcy złotych z podaniem kary do publicznej wiadomości.

(E.K-B)

KRZYŻÓWKA NR 1

1	2	3	4	5	6	7
	27		30	8	8	
29	24			34		19
9		10		14	2	
20	13		7	11		31
14			33	18	19	3
			16	17		9
22	18			12		
19			20			25
		26				21
22	25	24		25	26	
32	1			4	23	
16	27					
28	10	5			6	
				28	35	
			15			17
30				31		13
						21

POZIOMO: 1. Ciasto lub... kostur, 4. Trudno złapać go na mecie, 9. Pseudonim Tadeusza Gąteckiego — autora „Złotego krzyża”, 11. Choroba wieku starczego, 13. Niezbędny pracownik ZKiMR, np. w Wydziale K-1, 14. Oprzęd jedwabnika, 15. Lubiący niegdyś piosenkarz belgijski, 18. Przepływa przez Frankfurt, 18. Bardziej wskazane niż odwet, 20. Nieodzwony na błwaku, 22. Rurka nakładana na szyjkę retorty, 25. Pojazd Szarika, 27. Czekamy na ten obiekt nieco za długo, 26. Y, 29. W Montrealu nasza była jedną z lepszych, 30. Chaszczce, 31. Część kuli.

PIONOWO: 1. Pije atrament, 2. Miasto w ZSRR, słynne z bitwy w II wojnie światowej, 3. Gra w karty dla oszustów, 5. Wydma nadmorska, 6. „Pan Tadeusz” jako gatunek literacki, 7. Płyn hamulcowy, 8. Druga era w dziejach ziemi, 10. Marzenie dłużnika, 12. Roznosi malarię, 16. Przedsiębiorstwo niezastąpione w aglomeracji miejskiej, 17. Opowieść J. Andrzejewskiego, 19. Np. opatrzenie rany, 21. Banda, wataha, 23. Kontur, szkic, 34. Marszałek ZSRR, uczestnik II wojny światowej, 25. Płyn, 26. Boczna sólana wyrobiska.

Litery z krótkich ponumerowanych w

prawym dolnym rogu od 1 do 35 utworzą hasło — rozwiązanie.

Wśród czytelników, którzy nadesłały w terminie do 31 grudnia br. prawidłowe rozwiązanie krzyżówki (wystarczy podać hasło), rozlosowane zostaną nagrody książkowe. Rozwiązania należy nadsyłać na adres: Redakcja „Przeglądu Fabrycznego”, Zakłady Kuziennicze i Maszyn Rolniczych, 59-400, Jawor ul. Kuziennicza 4, z dopiskiem na kopercie „Krzyżówka” lub wrzucić do skrzynki w drzwiach pokoju nr 14 w budynku dyrekcji ZKiMR.

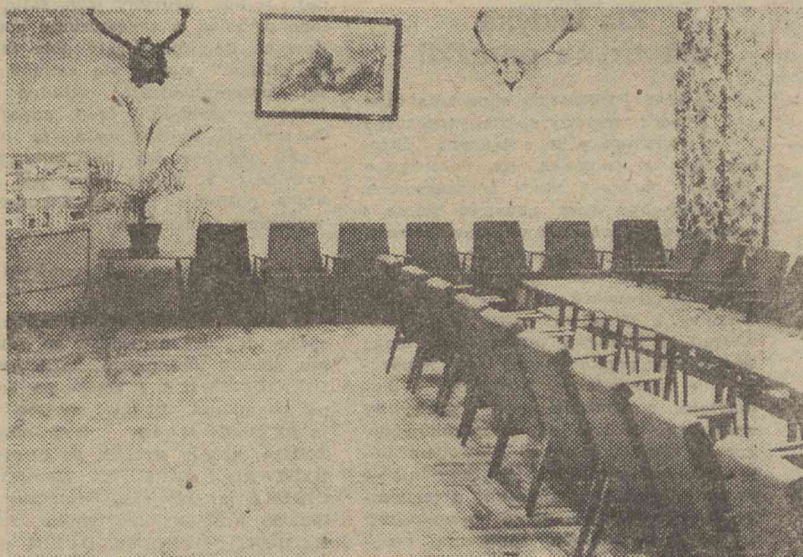
Rozwiązanie krzyżówki z listopadowego numeru „Przeglądu Fabrycznego”: poziomo: pęseta, Predom, gryps, Janus, Francuzka, Ruryk, atest, zez, szczepienie, Wan, hucpa, Kloto, napastnik, czoło, Atala, Agattu, bażant; pionowo: Pagart, szyfr, tasak, rajza, Danae, meszty, Szczepański, pryncypał, aktywność, zew, Zin, chicha, wolant, cnota, aport, knaga, okara.

Hasło: Każdy, kto oleju szczyptę w głowie ma, bhp przepisy przeszerzega i zna.

Nagrody książkowe za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z numeru listopadowego wylosowali: Teresa Buraczewska, Jawor, Rynek 40/5 i Danuta Bzdęga, Zielona Góra, ul. Sportowa 14/2.

Wizyta, jaką złożyliśmy pod koniec listopada br. w Domu Technika, wskazuje na znikomą aktywność tej placówki. Zajęcia odbywały się tylko w sekcji baletowej (zdjęcie środkowe). Nigdzie nie było widać załogi ZKiMR, o czym świadczy m. in. pusta kawiarnia (zdjęcie od góry). Idealny spokój panował także w tzw. sali myśliwskiej, widocznej na zdjęciu dolnym. Co zrobić, aby ożywić tę placówkę? Pytanie to adresujemy do kierownictwa Domu Technika i fabrycznych organizacji społecznych.

Fot. J. Kredoszyński



SPORTU

3:0 z Ruszowicami

1 listopada br. piłkarze „Kuzni” podejmowali na stadionie miejskim w Jaworze drużynę LZS z Ruszowic. Było do przewidzenia, że zawodnicy jaworscy będą chcieli poprawić swoje konto bramkowe, ale młot nie przepuszczał, że piłkarze z Ruszowic zademonstrują dzielną postawę i potrafią umiejętnie bronić się.

Od pierwszego gwizdka piłkarze „Kuzni” przystąpili do generalnego ataku. Poie podbramkowe przeciwnika było niemal przez cały czas „okupowane” przez jaworskich napastników. Jednak defensywa gości skutecznie broniła dostępu do swojej bramki. Również nie-



Piłkarskie ostatki.

Fot. B. Wudarski

dyspozycja strzelecka ataku „Kuzni” była powodem, że wynik spotkania był przez 30 minut bezbramkowy. Dopiero przed końcem pierwszej połowy meczu RYSZARD GERC, po wymalowaniu doskonale spisującej się obrony gości, celnym strzałem zmusił bramkarza do kapitulacji.

Była to tzw. bramka kontaktowa, która dodała animuszu i zmobilizowała piłkarzy „Kuzni” do bardziej zdecydowanej gry, a zawodników drużyny przeciwniej załamała. Po zmianie stron boiska przewaga gospodarzy jeszcze bardziej wzrosła. Niemniej ilość strzelonych bramek nie odzwierciedlała sytuacji na boisku.

Oba gole w drugiej części spotkania zdobył MIECZYSLAW BIENIUSIEWICZ, ale możliwość podwyższenia wyniku miało wielu napastników, którzy niemal w pewnych sytuacjach nie potrafili skierować piłki do siatki przeciwnika. Ostatecznie spotkanie zakończyło się wygraną „Kuzni” w stosunku 3:0. Do wyróżniających się na boisku należeli jedynie strzelcy bramek, którzy w każdym spotkaniu wykazują dobre przygotowanie zarówno kondycyjne, jak i techniczne.

T.G.

Zła taktyka przyczyną porażki!

NY PRZEBIEG spotkania miał mecz na wyjeździe, rozegrany 14 listopada br. z drużyną „Chrobry I” z Głogowa. W defensywie „Kuzni” panował chaos i rozgardiasz. Ponadto zbyt duża pewność siebie i nonszalancja obrońców spowodowała, że zaczęły padać bramki. Pozostali zawodnicy grali tak, jak gdyby zatracili pełną wiarę w zwycięstwo. Zawodnicy z Głogowa poszli za ciosem, widząc że jaworscy piłkarze nie mogą skutecznie przeciwstawić się naporowi ich napastników. Atakowali z animuszem, a zdobyte gole pozbawiły wszelkich nadziei na uporządkowanie gry w zespole „Kuzni”. Powodem było osłabienie jaworskich zawodników skoordynowanych: atakami przeciwnika oraz złe ustawienie zawodników w pierwszej połowie spotkania, zwłaszcza w linii obrony. Wyraźnie odczuwało się brak podpory defensywy „Kuzni” Ryszarda Hubera. Te zaniedbania kosztowały utratę trzech goli w

pierwszej połowie spotkania.

Obraz gry radykalnie zmienił się po zmianie stron boiska, kiedy do gry wprowadzony został Ryszard Gere oraz po uporządkowaniu linii obrony. W kilkanaście minut po rozpoczęciu drugiej połowy spotkania, po wspaniałej akcji całego zespołu, Ryszard Gere nie dał żadnych szans bramkarzowi gości, zmuszając go do kapitulacji. Piłkarze z Głogowa musieli przestać się na obronę, ponieważ jaworscy zawodnicy zaczęli przeprowadzać wspaniałe akcje, zagrażając raz po raz ich bramce.

Jednak powtórzyła się stara prawda, że bez celnych strzałów nie może być bramek. W tym okresie gry zawodnicy „Kuzni” mieli bardzo wiele okazji do zdobycia następnych goli, ale nie wykorzystali tych możliwości. Inna strona medalu, to zbyt duża przewaga bramkowa zawodników z Głogowa, powodująca nerwowość w akcjach wykończeniowych. Mecz był do wygrania, gdyby nie fatalna pierwsza połowa spotkania. Jaworscy piłkarze na pewno długo będą pamiętać tę porażkę i w przyszłości nie popełnią podobnych błędów, a zwłaszcza kierownictwo drużyny. T.G.

Przegrana z „Górnikiem”

STATNI MECZ w sezonie jesiennym z cyklu rozgrywek o mistrzostwo klasy „W” odbył się 21 listopada br. na stadionie miejskim w Jaworze. MRKS „Kuznia” podejmowała jedną z najgroźniejszych drużyn „Górnika” z Polkowic. Kibice licznie przybyli na stadion, chcąc zobaczyć w akcji dwie drużyny, rywalizujące o czołowe lokaty.

Mecz stał na wyrównanym poziomie, ale piłkarze z Polkowic wykazali, że są drużyną bardziej dojrzałą taktycznie, dobrze przygotowaną kondycyjnie i technicznie. Zawodnicy obu drużyn przeprowadzali ładne akcje, które świadczyły, że nie jest przypadkiem, iż znajdują się na czołowych pozycjach w tabeli. Jednak ze skutecznością strzelecką było źle.

Nerwowość piłkarzy można tłumaczyć dość dużą stawką, o jaką odbywało się spotkanie. Tym razem rutyna i doświadczenie wzięły górę nad młodą, ale kto wie, jak będzie w meczu rewanżowym? Jedyną bramkę, która zadecydowała o porażce ambicznej i młodej drużyny jaworskiej, strzelono przecież w zagęszczeniu podbramkowym. Pomimo utraty gola zawodnicy „Kuzni” starali się zmienić rezultat, przeprowadzając składowe akcje. Duża nerwowość wśród napastników jaworskich spowodowała, że nie potrafili uzyskać tak upragnionego wyrównania. W sumie mecz stał na dobrym poziomie i mógł zakończyć się wynikiem remisowym. T.G.

Najlepsi strzelcy

W tabeli na najlepszego strzelca zespołu „Kuzni” prowadzi, po zakończeniu sezonu jesiennego, MIECZYSLAW BIENIUSIEWICZ z sześcioma zdobytymi bramkami. Drugie miejsce zajmują SZYMÓN MAJKA i RYSZARD WOŹNICA, którzy strzelili po cztery gole. RYSZARD GERC i WŁADYSŁAW CIOLKA po trzy razy skutecznie strzelali do bramek przeciwnika. JANUSZ RYBICKI i HENRYK DULIK po dwa razy, a ZBIGNIEW GOŁĘBIEWSKI i RYSZARD HUBERA mają na swoim koncie po jednej zdobytej bramce. T.G.

POD MŁOTEM

Dozór i załoga

— Cóż to za zgromadzenie — pyta Kowalski kolegę na widok chyba 10 osób, otaczających instalowany młot w „starej” kuźni.

— Ten jeden, jak widzisz — odpowiada zagadnięty — właśnie pracuje, a pozostał to dozór, różni kierownicy. Obserwują, jak „idzie” robota.

Sprzedawcy

Bolek i Lolek zwrócili się do działu kadr WSS „Społem” o przyjęcie ich do pracy w charakterze sprzedawców.

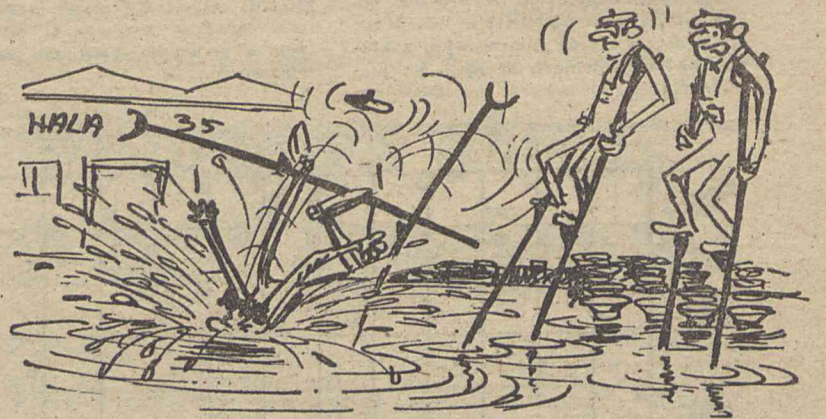
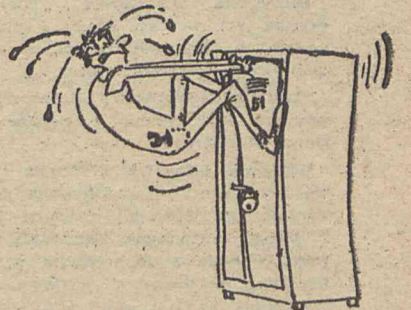
— Ależ dzieci — odpowiada uprzejmie kierownik — przecież jesteście za mali.

— Nic nie szkodzi — odpowiadają — My będziemy sprzedawać spod lady.

Kłopoty z wodą

— Jak ci się podoba ostatni tom

— Kto powiedział, że minęła era silaczy?



— Podejrzewam, że tym sposobem też nie dojdziemy...

ZE ZEM

METODĄ KOPNIAKA

TRANSPORT to ważna a zarazem nieodzowna gałąź gospodarki państwowej, która służy każdemu z nas. Prawdę mówiąc, trudno byłoby wyeliminować ją z dnia powszedniego. Do ZKIMR przyjeżdża duża liczba samochodów. Jedne zabierają ładunki, drugie je przywożą. W zasadzie większość naszych wyrobów wysyłamy do odbiorców w pojemnikach, które są przez nich zwracane.

Nie tak dawno na placu pomiędzy starą a nową kuźnią, gdzie składowane są wspomniane pojemniki, zaobserwowałem „ciekawe zjawisko”, zresztą nie pierwszy raz. Kierowca samochodu typu „star” z PKS w Legnicy w bardzo interesujący sposób, a zarazem z ogromną „kulturą” wyładowywał puste pojemniki. Otóż przysuwał je do krawędzi platformy, a następnie silnym kopniakiem „przemieszczał” na ów plac, w błoto po kolana, choć 5 metrów dalej był on wybetonowany. Zresztą właśnie błoto ratowało rozładowywane w ten sposób pojemniki przed całkowitym zniszczeniem.

Nasuwa się pytanie, czy potrafimy pracować z zachowaniem należytego rozsądku, czy w ogóle przy wykonywanej robocie myślimy. Większość na pewno tak. Ów kierowca nie zastanawiał się jednak nad tym, że każdy pojemnik ma określoną żywotność, a materiał z którego został wykonany ograniczoną wytrzymałość. Zresztą te wszystkie sprawy zapewne w ogóle go nie obchodziły, a troska o nasze wspólne mienie była mu po prostu obca.

Świadczy o tym zjawiska były nie tylko szeregowi pracownicy ZKIMR, ale także kilku kierowników. Niestety, ci ostatni tylko zerkali z uśmiechem w stronę kierowcy. Co prawda, mało znaczący to epizod w życiu naszej fabryki, ale gdyby tak przynajmniej połowa jej załogi zapragnęła stosować podobne metody, zwłaszcza przy braku reakcji ze strony bezpośrednich przełożonych...?

JAN KOWALSKI

„PRZEGLĄD FABRYCZNY” — pismo Samorządu Robotniczego Zakładów Kuzienniczych i Maszyn Rolniczych w Jaworze. Redaguje Kolegium. Adres redakcji: 59-400 Jawor, ul. Kuziennicza 4, budynek dyrekcji ZKIMR parter, pokój 14, tel. 30-61, wew. 35. Cena prenumeraty: kwartalnie 3 zł, półrocznie 6 zł, rocznie 12 złotych.

DRUK: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Wrocław, ul. Piotra Skargi 3/5. Nakład 2.500 egz.